

Weronika Ślęzak, Maria Świątkiewicz

No i z czego się śmiejecie : studenci z perspektywy humoru

Pisma Humanistyczne 3, 83-93

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Weronika Ślęzak
Maria Świątkiewicz

NO I Z CZEGO SIĘ ŚMIEJECIE STUDENCI Z PERSPEKTYWY HUMORU

Humor, podobnie jak Wielki Brat, jest wszędzie. Wścibia swój wielki nos we wszystkie sfery naszego życia. Nadaje barwy, blasku, wyostrza kontury codziennych zdarzeń. Przynosi radość, ale często powoduje również cierpienie. Jest obecny w zabawie i psotach dzieci, w rozmowach dorosłych, w teatrze, kinie, a nawet w kościele i polityce.

Humorem interesowali się już starożytni. Jego charakter próbowali rozszyfrować wielcy myśliciele. Pozostawili nam w spadku wiele teorii komizmu, humoru, analiz śmiechu. Kazimierz Żygulski proponuje wydzielić 3 grupy teorii:

1. Teorie komizmu opierające się na poczuciu wyższości. Głównym przedstawicielem tej teorii jest T. Hobbes. Określił on śmieszność jako nagłe uświadomienie sobie poczucia wyższości i zadowolenia z siebie wobec nieoczekiwanego uświadomienia sobie przewagi nad kimś.
2. Teorie widzące istotę humoru w niestosowności, bezsensowności zachowania, braku zdolności adaptacyjnych. Według Henri Bergsona śmiech jest intelektualną reakcją na kontrast gdy zachowanie ludzkie objawia cechy mechanizmu, który jest przeciwny ludzkiej, celowej, żywej działalności.
3. Teorie, które zwracają uwagę na efekt odprężenia, ulgi, wyzwolenia naszych impulsów z ograniczeń obyczajowych, społecznych, kulturowych. Czołowym głosicielem tych tez był S. Freud, autor teorii wyzwolenia energii. Śmiejąc się unikamy zahamowań, a zaoszczędzona energia ma służyć wyhamowaniu uczuć i myśli agresywnych.

Mówiąc o humorze, komizmie, śmiechu nie można pominąć rozstrzygnięć definicyjnych. Chociaż zdefiniowanie humoru, czy komizmu wydaje się zadaniem karkołomnym wobec istnienia tak wielu definicji. Część autorów pomija ten problem zakładając, że są to terminy bliskoznaczne, związane z podobną gamą emocji i stanów psychicznych. Nie chcąc wchodzić w potyczki definicyjne proponują by komizm i humor traktować jako przyczynę śmiechu i wesołości. „Humor jest traktowany jako cecha osobowościowa występująca u pewnego typu ludzi, wyraża się gotowością i zdolnością do przeżywania i dostrzegania komizmu różnych sytuacji”¹. Śmiech natomiast jest reakcją na coś. Śmiejąc się jesteśmy w stanie pewnego odprężenia psychicznego, zadowolenia z tego, co aktualnie się dzieje z nami lub wokół nas”². Zakłada się istnienie wielu bodźców wywołujących śmiech (np. zimno w koncepcji Bain’a, gaz rozweselający, łaskotanie, ulga psychiczna, radość, zabawa, komizm, śmieszność słowna i sytuacyjna w klasyfikacja Monro), ale też wiele różnych rodzajów śmiechu zależnych nie tylko od bodźca, ale również np. od wieku i kontekstu społecznego. „Zdolność do śmiechu jest powszechną i wyróżniającą cechą człowieka (...) poczucie humoru natomiast jest rzadkie, zakłada bowiem umiejętność osiągnięcia przez człowieka dystansu wobec samego siebie, dystansu ironicznego”³. Autoironia będąca kpiną z samego siebie wymaga najwyższej rangi umysłu i charakteru. Dla wielu osób miarą poczucia humoru jest właśnie umiejętność drwienia z siebie⁴.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że komizm jest zjawiskiem społecznym. Mimo, że jest indywidualnym doświadczeniem istnieje tylko w rzeczywistości społecznej. Wszelkie odchylenia od tej normy mogą być traktowane przez psychiatrów jako patologia. Humor jest to bardzo ważny element naszej rzeczywistości gdyż niejako stanowi jej odbicie. Można nie akceptować obecności komizmu w wielu sferach życia, ale nie da się przed nim uciec. Ci, którzy zauważają siłę komizmu wygrywają. Nie da się bowiem wygrać z komizmem. Ten kto nie zaakceptuje komizmu, może zostać ośmieszony, wyśmiany, obśmiany. Natomiast

¹ Cz. Matuszewicz: Humor, dowcip, wychowanie, Nasza Księgarnia, Warszawa 1976.

² Cz. Matuszewicz: Humor....

³ L. Kołakowski: Mini wykłady o maxi sprawach. Seria druga, Wydawnictwo Znak Kraków 2000.

⁴ M. Wysocka, Jak głupi do sera w: Rzeczpospolita Nr 32/1998

przyjęcie komizmu, jako swego rodzaju wartości gwarantuje sukces. Z humorem można jedynie wygrać. Nawet jeżeli się przegrywa nigdy nie pozostaje się w sytuacji bez wyjścia – ośmieszenie wroga – zwycięzca, przynosi nam ulgę psychiczną, a jego degraduje na pozycję przegranego.

Humor może pełnić różnorodne funkcje w życiu społecznym. Oczywiście jest, że humor służy rozrywce. Homo ludens potrzebuje zabawy. Przedmiotem nieustającej debaty jest jakość tej rozrywki, co z kolei wiąże się z jakością społeczeństwa i kondycją jednostki. „Powiedz mi z czego się śmiejesz, a powiem Ci kim jesteś”. Czyżby słynne powiedzenie dało się sparafrazować również w przypadku humoru?

Może wart przypomnienia jest fakt, historyczny już teraz, że „Polska była uważana za najweselszy barak w całym obozie krajów demokracji ludowej”⁵. Na to stwierdzenie pracowały przed wszystkim kabarety wywodzące się w znacznej większości z braci studenckiej. Oczywiście wtedy humor pełnił doniosłe funkcje obronne, stanowił jedno z narzędzi walki z systemem. Teraz jak wynika z przytaczanego Raportu Polityki nawet poczucie humoru nam się zamerykanizowało. Opowiadane przez nas kawały są najczęściej kalką amerykańskich „polish jokes”, gdzie rolę głupiego Polaka grają najczęściej bogu ducha winne blondynki i mimo że, jak twierdzi autor Raportu, młodych utalentowanych zespołów kabaretowych nam nie brakuje, bardziej medialne, a zarazem wszechobecne okazują się kiczowate sitcomy, talk show`y, reality show`y, czy też „tradycyjne” biesiady.

Humor bawi, ale też uczy i poucza. Doniosłe znaczenie ma wychowawcza, korygująca rola humoru. Wyśmianie, czy ośmieszenie wad człowieka często przynosi o wiele większy skutek niż długie tłumaczenia i wywody na temat nieodpowiedniości krytykowanego zachowania. Wykazano też korzystny wpływ humoru na przyswajanie nowych wiadomości i form zachowań dlatego z powodzeniem może, a nawet powinien być wykorzystywany w tak ponurej instytucji jaką jest szkoła⁶.

Analiza psychologiczna wykazuje również katarctyczną funkcję humoru. Śmiech usuwa napięcia, frustracje, znużenie, przywraca równowagę psychiczną. Bywa zatem wykorzystywany w medycynie. Dowiedziono, że humor przyspiesza proces zdrowienia, a także zapobiega

⁵ Z. Pietrasik: Z kogo się śmiejecie, raport polityki, Polityka 31 marca 2001

⁶ Cz. Matuszewicz: Humor....

niektórym chorobom. Ruchy mięśni twarzy wywołane śmiechem w sposób naturalny wspomagają krwioobieg, przetaczając krew z jam brzusznych w kierunku serca. Dzięki temu naciskowi następuje opróżnienie pęcherzyka żółciowego, ponieważ mięśnie brzucha i przepona silnie się kurczą. Dodatkowym efektem jest wzmożona, oczyszczająca praca jelit. Oprócz tego śmiech ułatwia utlenianie krwi i wzmacnia produkcję histamin – wewnątrz-komórkowych hormonów⁷.

Dawno, dawno temu pewien głuchoniemy marynarz odzyskał słuch i mowę oglądając popisy błaznów i zaśmiewając się serdecznie. Śmiech to zdrowie, to coraz powszechniej stosowana w praktyce dewiza amerykańskich lekarzy. P. Consius chorował na bóle stawowe i leczył się oglądając filmy komediowe zgodnie z zasadą, że 10 minut śmiechu to doskonały środek uśmierzający. Miał znacznie więcej powodów do śmiechu, gdy później zainkasował kilka tysięcy dolarów za książkę o śmiechoterapii. W Erkilstuma w Szwecji otwarto w szpitalu izbę humoru, w której organizowane są imprezy, wyświetlane filmy, proponowane książki, mające wywołać śmiech i wibracje przypominające wewnętrzny masaż.

Amerykańskie badania dowiodły, że serdeczny śmiech wzmacnia kreatywność myślenia, pomaga twórczo rozwiązywać sytuacje trudne i problemowe⁸.

Komizm jest też, a może przede wszystkim rodzajem więzi kulturowej podobnej do tej, którą tworzy język⁹. Nie można pominąć tej integracyjnej funkcji humoru. Śmiech, wspólne przeżywanie komizmu integruje ludzi, często nawet wbrew ich woli. Humor wyznacza granice podziału na swoich i obcych, tych którzy się śmieją i tych, którzy są ośmieszani, tych, którzy rozumieją dany dowcip i tych, którzy nie rozumieją. Bywa wykorzystane przez zwalczające się grupy jako bezkrwawa broń. Piętnująca, karząca rola komizmu ukazuje się w całej krasie w społeczeństwach prymitywnych, gdzie ośmieszenie było jedną z najcięższych kar. Współcześnie agresję w komizmie stosunkowo łatwo można wyczytać z kawałów rasistowskich.

⁷ A. Musiał: Śmiejmy się, w: *Życie* Warszawy Nr 152/1997, s. 12

⁸ Por. D. Goleman: *Inteligencja emocjonalna*, Media Rodzina of Poznań, Poznań 1997, s. 142

⁹ K. Żygulski: *Wspólnota śmiechu*

Ja się roześmiałem, ty się roześmiałaś i już zmniejszył się dzielący nas dystans. Kto często śmieje się ze mną, ten jest z mojej parafii, jest fajny. Wspólny śmiech z czegoś, czego nie lubimy – to porozumienie emocjonalne. Wspólny śmiech z czegoś, czego inni nie rozumieją – to już prawie porozumienie intelektualne. Tylko nas dwoje, troje, czworo śmieje się z czegoś, co innych nie śmieszy...to już koteria śmiechu¹⁰.

Komizm tworzy wspólnotę, wspólnotę śmiechu, bardziej, lub mniej trwałą, Wspólnota ta tworzy się na gruncie większej wspólnoty, wspólnoty kulturowej. Gdyż, jak dowodzą badania nie istnieje humor uniwersalny, ogólnoludzki. Mimo ogromnej liczby teorii, których część przedstawiłyśmy nie udało znaleźć się jednej cechy, która wywołuje przeżycie komiczne u wszystkich ludzi. Bo przecież nie każdy kontrast, nie każde wyolbrzymienie, nie każde odstępstwo od normy, czy uczucie wyższości okazuje się śmieszne zawsze we wszystkich sytuacjach i wszystkich kręgach kulturowych. Istnieje bowiem cenzus języka, tradycji, wartości cenionych w danym społeczeństwie, struktury społecznej, czy demograficznej.

Humor może stanowić kategorią socjologiczną za pomocą której można opisywać rzeczywistość społeczną. Interesującym wydaje się to, z czego dana grupa się śmieje, czy preferuje opowiadanie kawałów, czy robienie dowcipów, czy też najbardziej zabawny wydaje jej się humor sytuacyjny, a może najśmieszniejsze okazują się komedie filmowe, czy teatralne. Analiza zawartości opowiadanych i najbardziej popularnych kawałów wbrew pozorom bardzo dużo mówi o danej grupie. W krzywym zwierciadle dowcipów odnajdziemy sprzymierzeńców i wrogów danej grupy, dowiemy się kto jest szanowany, a komu przypadła niewdzięczna rola „kozła ofiarnego”, zobaczymy wartości szczególnie cenne dla danej grupy i te nieco już spetryfikowane.

Wykorzystując humor do opisu grupy warto zastanowić się również kiedy grupa się śmieje. Czy poczucie humoru jest cechą cenioną, czy jest wartością odczuwaną, czy uznawaną.

Postanowiłyśmy wykorzystać humor do opisu społeczności studentów. Czy z humorem młodej inteligencji też jest tak źle jak wskazuje

¹⁰ Ś. Garczyński: Śmiechu naszego powszedniego, Wydawnictwo WATRA, Warszawa 1981, s. 14

Raport Polityki? Czy może jednak stanowimy wciąż elitę, która śmieje się z wyszukanych dowcipów kabaretów?

Śmiech bywa łajdakiem, bowiem potrafi ukazać brutalnie błahość wszystkiego. Co więcej, śmiech każdemu panu służy. Każdemu pozwoli się wykorzystać jako narzędzie – czy to w złej, czy w dobrej sprawie – za każdym razem pokazując jakie to wszystko śmieszne.

Śmiech towarzyszy stale człowiekowi nowoczesnemu, ponieważ człowiek ten jest istotą formującą się, stwarzającą swój obraz dla siebie, dla spojrzenia innych. Jednak pomiędzy osobą a formą, w którą osoba usiłuje się przeistoczyć, zawsze pozostaje szczelina dwuznaczności¹¹. Dlatego też sądzimy, że grupa studentów jest doskonałym przykładem, na którym można pokazać, wszystkie te zjawiska. Przecież studenci to ludzie poszukujący, ludzie próbujący odnaleźć właściwy dla nich układ współrzędnych, pomiędzy, a raczej w którym mogliby zaistnieć. Studenci tworzą pewną formę, ale z drugiej strony są wciąż w pewien sposób „upupiani”, przez inne formy, przez instytucje zeszytyniałe i skostniałe, jak chociażby uniwersytety. Jedna forma przeciwko drugiej formie, jedna forma kształtująca drugą formę. Wreszcie jedna forma w drugiej formie, a one jeszcze w jakiejś trzeciej.

Stereotypowo studenci to młodzi zabawowi ludzie, imprezujący przez większość czasu, a zakuwający jedynie w sytuacjach nagłej potrzeby. Beztrudnie przeżywający swoją młodość, skłonni do płatania figli i robienia żartów. Jednak czy rzeczywiście ten stereotyp jest prawdziwy, jeśli w ogóle można mówić o prawdziwym stereotypie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że studenci przychodząc na uczelnię od razu zostają wtłoczeni w kolejną formę i muszą, po prostu zmuszeni są jako ludzie poszukujący i odnajdujący się, jako ludzie myślący i rozwijający się, do znalezienia sposobu uniknięcia własnego zastygnięcia w somnambulicznym, akademickim śnie.

Życie na Uniwersytecie toczy się w grupach ćwiczeniowych, laboratoryjnych. Przypisani do tych grup studenci większość czasu spędzają właśnie w tych grupach, wśród tych samych ludzi, często jedynych znajomych na roku. Nie mamy zbyt dużego wpływu na to kto będzie należał do naszej grupy. Szczególnie na pierwszym roku, gdy przerazeni stajemy pod tablicą ogłoszeń i dowiadujemy się, że mamy zajęcia

¹¹ D. Siwicka: Śmiech czyli rozbijanie formy, w: *Opcje* Nr 3/1999, s. 32 - 35

w sali dajmy na to 12. Być może wchodząc pierwszy raz do tej sali nie znamy nikogo. Jednak z czasem zawiązuje się swego rodzaju wspólnota, tworzy się grupa społeczna, która ma swoje wspólne cele, które stara się realizować poprzez przyjęte normy i sposoby zachowań. A więc znowu forma, znowu pewien ustalony schemat. Czy coś może zapobiec zeszywnieniu formy i treści bardziej niż śmiech? Śmiech przeciw sztywności formy. Pęknięcie ze śmiechu przeciw zamknięciu w formie określonej i ustalonej. Dwuznaczność dowcipu przeciw jednoznaczności sensów. Dystans humoru przeciw brakowi dystansu. Śmiech jako dynamizm. Energia rozsadzająca mury; jako karnawałowa profanacja świętości nas ugniatających. Śmiech - radość, śmiech - oddech, śmiech - taniec, śmiech - wolność. Ale także śmiech - terapia i wreszcie śmiech - odmiana mądrości¹².

Badania przeprowadziłyśmy w czasie wykładu podczas nieobecności profesora. Zapytałyśmy studentom pierwszego roku socjologii o humor. W sumie dostałyśmy ponad 100 ankiet w tym $\frac{3}{4}$ od kobiet.

Prawie wszyscy (ponad 90%) przyznali, że śmieją się bardzo często, reszta odpowiedziała, że śmieje się rzadko. Nikt nie zadeklarował, że nie śmieje się w ogóle. Studenci postrzegają siebie samych jako optymistów, osoby pogodne i radosne (ponad 50%). I chociaż większość przyznaje, że nie potrafi opowiadać kawałów, chętnie słuchają. 1/3 badanych natomiast postrzega siebie jako poważnych, skupionych melancholików, których rzadko śmieszą kawały. Śmieszniejsze wydają się tzw. „sytuacje komiczne”. Podobnie zresztą uważa większość respondentów raportu Polityki. Humor sytuacyjny jest szczególnie przypadkiem śmieszności. Jest dziełem przypadku i bystrego oka obserwatora. Takie dowcipy najtrudniej opowiedzieć. Tylko osoby uczestniczące w zdarzeniu są gotowe zrozumieć i śmiać się jeszcze długo po zaistniałej sytuacji. Jednak, żeby sytuacja, czy zdarzenie mogło zaistnieć w świadomości grupy jako śmieszne, humorystyczne grupa powinna cechować się poczuciem humoru.

Poczucie humoru to teraz bodaj jedna z najbardziej pożądanых cech osobowościowych. Osoba mogąca się pochwalić tą cechą jest postrzegana jako atrakcyjna towarzysko, ale też coraz częściej zawodowo. W ogłoszeniach o pracę coraz częściej, oprócz innych wymogów poja-

¹² D. Siwicka: Op. Cit., s. 33

wia się warunek: poczucie humoru. Zapewne z wielu powodów pracodawcy szukają ludzi z tą cechą. Może nimi kierować coraz modniejsza troska o atmosferę w zakładzie pracy, albo też pozytywna korelacja inteligencji i poczucia humoru. Poprosiliśmy studentów, którzy w większości uważają, się za ludzi z dużym poczuciem humoru o zdefiniowanie czym owo poczucie humoru dla nich jest. Dla większości jest to zdolność do śmiania się, również z siebie, ale też zdolność do rozśmieszania, rozweselania, zabawiania innych. Wiele osób formułując definicję poczucia humoru opisywało takie cechy charaktery jak spontaniczność, optymizm, otwartość, towarzyskość, radość, pogoda ducha.

Wydaje się zatem, że dla studentów owo poczucie humoru stanowi raczej odpowiedź na ewangeliczne wezwanie do radości życia, niż analityczne spoglądanie na świat z dystansem i przekorą w poszukiwaniu niedorzeczności, kontrastów, wyolbrzymień.

Poczucie humoru jest pewną cechą osobowości wskazującą na łatwość i umiejętność wynajdywania komizmu i śmieszności. Największymi humorystami są ci, którzy potrafią dostrzec zastyganie form i ośmielają się ujawnić ową szczelinę, sprzeczność czy dwuznaczność poprzez swój serdeczny śmiech. Poczucie humoru jest zatem jedną z cech konstytutywnych wspólnoty śmiechu. Chciałyśmy się dowiedzieć czy studenci tworzą ową wspólnotę śmiechu w związku z tym, poprosiliśmy respondentów o opisanie sytuacji humorystycznych, które zdarzyły się podczas wykładów, a potem o ocenienie kilku dowcipów.

Podczas gdy połowa odpowiedziała, że nie pamięta sytuacji humorystycznej z zajęć na Uniwersytecie, 42% odpowiedziało, że pamięta doskonale taką sytuację (zatem tylko 3% studentów pamięta, że nie śmiało się na zajęciach) mimo to tylko kilku z nich zdecydowało się ją opisać. Usprawiedliwieniem jest oczywiście fakt, że tego typu humor jest bardzo trudny do opisanego, a czasami wręcz niemożliwy. Ci, którzy zrezygnowali z opisywania prawdopodobnie zdali sobie sprawę, że to co napiszą nie będzie śmieszne, a może najzwyczajniej w świecie bali się, że będą mieli z tego powodu nieprzyjemności. Zadając to pytanie nie zależało nam na zbadaniu czy studenci będą potrafili opisać sytuację śmieszna, ani też nie marzyliśmy, żeby dowiedzieć się co ich śmieszy. Chodziło głównie o to czy, wymienia jakichś sytuacje wspólne. Ci, którzy odpowiadali na to pytanie (ok. 20%) wskazywali na dzwonienie telefonu, użycie brzydkiego słowa przez profesora, spotkanie się z profe-

sorem w drzwiach podczas ucieczki, czy wywoływanie do tablicy dziewczyny w krótkiej spódnicy i kazanie jej pisać wysoko. Oczywiście jest fakt, że nikogo z nas nie śmieją wymienione sytuacje, chyba, że wcześniej sam znalazł się w podobnej. Może wtedy poczuć nieśmiałość węż z tymi, nieznanymi, którzy śmiali się z dzwonienia telefonu podczas wykładu.

Kolejne pytania, jak już wspomnieliśmy dotyczyły kawałów. Większość pytaných studentów potrafi wskazać kawalarza lub grupę kawalarzy w swojej grupie. Osoba opowiadająca najwięcej kawałów w grupie studenckiej postrzegana jest przez większość jako pogodna, otwarta i optymistyczna. W ogóle to na uczelni jest bardzo wesoło – tak twierdzi ponad ¼ badanych. Studenci śmieją się bardzo często, szczególnie powodem są śmieszne zdarzenia, które wiążą się z życiem uczelni. Jednak nie jest aż tak dobrze. Studenci chcieliby (75% badanych), żeby ich grupa studencka śmiała się częściej, częściej opowiadała sobie kawały, a Uczelnia stosowała terapię śmiechową przed egzaminem.

Porosiliśmy studentów o ocenienie 7 kawałów i 9 dowcipów rysunkowych. Szczerze mówiąc, żaden z zaproponowanych przez nas kawałów się nie podobał, a wybierałyśmy je spośród najpopularniejszych w Internecie. Studenci mieli ponumerować kawały od 1 najśmieszniejszy do 7 najmniej śmieszny. Najlepsze kawały uzyskały średnią ocen powyżej 4. Najśmieszniejszy okazał się kawał o wariatach, który równie dobrze mógłby być kawałem o blondynkach, policjantach, itp.:

O północy wariat dzwoni do wariata:

- Czy to numer 555 555 ?
- Nie to numer 55 55 55
- A to przepraszam, że pana obudziłem
- Nie szkodzi i tak musiałem wstać, bo ktoś dzwonił

Zaskakującym wydał się fakt, że na tzw. brzydki kawał było stosunkowo mało głosów – tzn. wcale nie okazał się najgorszym, a co więcej, wiele dziewczyn (ok. 10%) uważało go za najśmieszniejszy. Pieprzne dowcipy prawie zawsze wywołują śmiech. Chciałoby się powiedzieć: zakazany owoc najśmieszniej smakuje. Śmieją się ci, którzy opowiadają i wierni słuchacze z pikantnym uchem, ale też ci którzy nie rozumieją, a przecież nie wypada zapytać i przyznać się, że się nie rozumie. Śmieją się często nawet zagorzali przeciwnicy brzydkich kawałów.

Zaskakujący dla nas był również fakt, że wielu studentów dopisało swoje kawały. Większość z nich było może nie tyle brzydka co drażniąca i makabryczna. Czy zatem humor przekroczył już wszystkie bariery, czy jest to raczej defekt w rozwoju osobowości i brak dojrzałej tożsamości społecznej. Nie będziemy tutaj opisywać rozwoju zdolności dziecka do śmiechu. Wspomnimy tylko, że aczkolwiek zdolność do śmiechu jest cechą gatunkową i właściwą człowiekowi, reguły dotyczące wyrażania tego typu emocji są wpajane w procesie socjalizacji i wychowania. Kulturowe ograniczenia „śmiania się” dotyczą między innymi: chorych, kalekich, niepełnosprawnych. Kawały, które wypisywali studenci na ogół wyśmiewały właśnie te kategorie. Świadczyć to może o niskiej wrażliwości społecznej. I braku tolerancji. A z punktu widzenia psychologii może być wskaźnikiem kompleksów tożsamości.

Dowcipy rysunkowe podobnie jak omawiane wcześniej kawały też nie wzbudziły szczególnego entuzjazmu. Respondenci jako najmniej śmieszny ocenili kawał z podtekstem seksualnym z tym, że dziewczyny wybrały go jako drugi po najśmieszniejszym. Wygrał dowcip polityczny, na którym jeden pan w garniturze mówi do drugiego w garniturze: Panie kolego, lubi pan wypić. Będzie pan w ministerstwie odpowiedzialny za politykę wschodnią.

Trzeba przyznać, że zarówno w pierwszym jak i drugim zadaniu z wyborem kawałów studenci nie byli zgodni i oceny były bardzo rozbieżne.

Studenci byli natomiast zgodni co do wyboru najśmieszniejszej polskiej komedii: pierwsze miejsce zajął Kiler (46%), dopiero drugie Rejs (20%), a trzecie Miś (14%). Prawdopodobnie wyniki wyglądałyby inaczej gdyby zapytać studentów starszych, dla których Rejs wciąż jest filmem kulowym i w dobrym tonie jest znajomość cytatów. Jednocześnie studenci zadeklarowali, że lubią komedie, ale nie bardziej niż inne filmy.

Wspólnota śmiechu okazała się bardzo ważna dla studentów. Można przyjąć, że respondenci doceniają wartość śmiechu, jest dla nich wartością oczekiwaną nie tylko podczas przerw, ale również podczas wykładów i innych zajęć. Nieświadomie tworzą wspólnotę śmiechu, która bacznie obserwuje rzeczywistość uniwersytecką wyszukując „śmiesznych sytuacji”.

Siła śmiechu powinna objawiać się przede wszystkim wtedy, gdy jest on elementem dzieła – tańcem filozofii, oddechem w życiu, kreato-

rem naszych społecznych stosunków i wartością konstytuującą wspólnotę, lekkością sztuki i twórczym źródłem ludzkiej aktywności i społecznego działania.

Sw. Tomasz Morus modlił się:

*„Zechciej mi dać duszę,
której obca jest nuda,
która nie zna szemrania, wzdychań i uzaleń,
i nie pozwól, ażebym kłopotał się zbyt wiele
wokół tego panoszącego się czegoś,
które nazywa się „ja”.*

Panie obdarz mnie zmysłem humoru.

*Daj mi łaskę rozumienia się na żartach,
ażebym zaznał w życiu trochę szczęścia,
a innych mógł nim obdarzać”¹³.*

Amen

A my możemy dodać „Śmiechu naszego powszedniego...”¹⁴, bo humor jest darem, łaską i cnotą.

¹³ cyt. za: Droga – tygodnik młodzieży katolickiej, Nr 13/2001, s.10

¹⁴ Zdanie jest tytułem książki Stefana Garczyńskiego